

Cena energii elektrycznej w Chile spadła do zera!

13 maja 2019

Cena energii elektrycznej w Chile w ciągu 113 dni spadła do zera w pewnym momencie. Faktem jest, że w Chile istnieją potężne elektrownie słoneczne, które dostarczają energię w nadmiarze. W tym kraju jest wiele słonecznych dni, a stacje wytwarzają dużą ilość energii. Tak dużo, że nie można tego po prostu zużyć. Dlatego konsumenci otrzymują energię elektryczną za darmo.



Dla Chile nie jest to nowość. W ubiegłym roku była podobna sytuacja, gdy ceny energii utrzymywały się na poziomie zerowym 192 dni. W tym roku rekord zostanie prawdopodobnie pobity. Dotyczy to oczywiście mieszkańców i właścicieli energochłonnych przedsiębiorstw.

Wszystko nie jest jednak tak różowe, jak mogłoby się wydawać – darmowa energia ma negatywną stronę. Faktem jest, że firmy energetyczne w Chile należą do prywatnego biznesu, który teraz nie osiąga zysku. Ale utrzymanie infrastruktury energetycznej w stanie roboczym wymaga pieniędzy.

Ponadto przedstawiciele sektora energetycznego potrzebują pieniędzy na budowę nowych obiektów, które zastąpią stare stacje. Wcześniej boom produkcyjny w Chile doprowadził do znacznego wzrostu potrzeb energetycznych kraju. Na ratunek przyszła prywatna firma. Różne przedsiębiorstwa zbudowały 29 farm słonecznych, a kolejne 15 jest w planach.

Budowa elektrowni została przeprowadzona w oczekiwaniu na dalszy wzrost gospodarczy, ale teraz na całym świecie wzrost gospodarczy zwolnił, a Chile nie potrzebuje już tyle energii, ile generują stacje. Krajowy przemysł miedziowy zużył

większość energii, a po spadku popytu na miedź zakłady produkcyjne nie były już w stanie zużywać tyle prądu, co wcześniej.

Inwestorzy tracą pieniądze. Na przykład firma Acciona SA zainwestowała 343 mln dolarów w projekt budowy stacji 247 megawatów. Zgodnie z planem jest to największa stacja w całej Ameryce Łacińskiej. Pieniądze są inwestowane, ale czy będzie zysk, a przynajmniej zwrot? Szef firmy nie jest już tego pewien.

Największym problemem dla infrastruktury energetycznej kraju jest to, że cały system energetyczny jest podzielony na dwie części, tj. centralną i północną. Obie części nie są ze sobą połączone. Były szef sektora energii odnawialnej Carlos Barria twierdzi, że jeśli jedna część ma nadwyżkę energii, a druga potrzebuje więcej energii i nic nie można z tym zrobić. Teraz Chilijczycy planują poprawić sytuację, ale zajmie to trochę czasu.

W celu połączenia obu części systemu energetycznego kraju, konieczne jest zbudowanie linii przesyłowej o długości 3 tys. kilometrów. Ta linia zaczyna być budowana. Ponadto zostanie stworzona kolejna linia o długości 753 km w celu poprawy łączności z północnym systemem energetycznym.

Wydajność elektrowni słonecznych w Chile stale rośnie, a liczba takich obiektów ciągle przybywa. Od 2013 r. moc całego „słonecznego” systemu energetycznego kraju wzrosła czterokrotnie do 770 megawatów. Największy wzrost obserwuje się właśnie w północnych częściach sieci energetycznej w regionie Atacama, który jest centrum produkcji i przetwarzania miedzi w kraju. Tylko w ubiegłym roku całkowita pojemność wzrosła o 5%. Około 50% dostaw energii zapewniają farmy słoneczne.

Autorstwo: tallinn

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl